DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM

Rok. IX. Czerwiec 1936 r. Nr. 6

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. ANTONIN MICHALIK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE TRZEBINIA,(Kr.)

KONTO P. K. O. № 404.847. — Tel. № 51.

Ofiary na kościół Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Szymon Neumann Zł. 1,00 — Antoni Breliński Zł. 3,00 — Helena Krzyżanowska Zł. 2,00 — Siostry Miłosierdzia Zł. 0,50 — Henryk Lubawski Zł. 2,00 — Br. Mroncz Zł. 2 00 — Florjan Woźniak Zł. 3,50 — Franciszek Strach Zł. 2,00 — Marja Woźniak Zł. 2,00 — Marja Krzeczek Zł. 2,00 — Józefa Swoboda Zł. 2,05 — Emanuel Gnida Zł. 1,00 — F. Krajewska Zł. 1,00 — Bartłomiej Pniok Zł. 4,00 — Józef Majcherczyk Zł. 2,25 — Leon Długocki Zł. 0,50 — Anna Harynek Zł. 1.50 — Marja Wawakówna Zł. 1,50 — Teodor i Marja Kusz Zł. 2,00 — Ks. Stanisław Kędzior Zł. 1,20 — Magdalena Gąsior Zł. 2 00 — Stanisława Kotlińska Zł. 2,00 — Sr. Michalina Zł. 5 40 — Anna Czapkowa Zł. 2,— Aniela Stawińska Zł. 1,00 — Franciszek Sporn 1,00 — Stanisława Kiszkowa Zł. 0 50 — Józef Sikora Zł. 1 00 — Paweł Pollok Zł. 5,00 — Siostry Pasjonistki Zł. 1,00 — Wojciech Sobkowiak Zł. 2,00 — Siostra Teresa Zł. 2,00 — Anna Pochopieniówna Zł. 2,00 — A. Czechowicz Zł. 5,00.

Ofiary na Dom rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Katarzyna Jędrzejko Zł. 0,50 — Jerzy Kwaśny Zł. 1.00 — Zofja Załucka Zł. 1,60 — Katarzyna Tadla Zł. 2,50 — Sabina Lachowska Zł. 5,00 — Agnieszka Tenderówna Zł. 0,50 — J. Kostyra Zł. 2,70 — Teodor Śladek Zł. 1,20 — Genowefa Bobakówna Zł. 5,00 — Katarzyna Tadla Zł. 3 50 — Franciszka Kuczerowa Zł. 5,00 — Ignacy Kniazielski Zł. 10,00.

Zgromadzenie misyjne Księży Salwatorjanów przyjmuje chętnie młodzieńców pobożnych, pokornych, posłusznych i poważnych, którzy szczerze chcą poświęcić swe siły, talenty, życie i swą pracę, jako bracia zakonni. Brat zakonny jest w swoim rodzaju kapłanem. Pracą swoją i ofiarą z życia osobistego i wygód może wielce się przyczynić do ratowania dusz nieśmiertelnych. Święty Józef a nawet sam Pan Jezus długi czas spełniał obowiązki brata zakonnego t. z. oddał się pracy ręcznej i modlitwie. Pomoc braci zakonnych jest wprost nieodzowna dla pracy kapłańskiej. Młodzieńcze, może nieraz nad tem rozważałeś jakby najlepiej służyć Bogu i wykorzystać najlepiej krótki czas życia swego na ziemi. Idź za głosem Bożym! Jeśli Cię woła, nie ociągaj się! Każdy młodzieniec o nieskalanej przeszłości, pracowity, może się zgłosić do Księży Salwatorjanów. Potrzebujemy rzemieślników, drukarzy, biurowych, ogrodników, — ale i niefachowcy mogą się zgłosić, by się wykształcić w czemkolwiek w klasztorze.

Adres: Księża Salwatorjanie Mikołów Śl.

ROK IX. CZERWIEC 1936 NR. 6.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 2 zł 30 gr — Pojedyńczy numer 20 gr. :—:

Co mówią wielcy ludzie o rekolekcjach.

Papież Pius X., którego proces beatyfikacyjny jest w toku, nazywał siebie „papieżem rekolekcyj zamkniętych".

J. E. Ks. Biskup J. A. Floersh z Louisville (Stany Zj. Am. Półn.) pisze: „Skuteczność rekolekcyj zamkniętych jest tak wielka, że jej ani umysłem objąć, ani słowem lub piórem wyrazić niepodobna. Na umysł rekolektanta spływa blask światła nadprzyrodzonego, które otwiera prawdziwy pogląd na zagadnienia życia. Słaba wola człowieka doznaje wzmocnienia przez liczne łaski i zachęty do postępowania za otrzymanem światłem, w sercu zaś **budzi się żywe pragnienie osiągnięcia prawdziwego celu życia.** Ale i ciało odnosi stąd niemałe korzyści. Albowiem podczas rekolekcyj ono odpoczywa, wolnem jest od męczącej gonitwy prac codziennych. W ten sposób rekolekcje, aczkolwiek zmierzają do odnowienia ducha, **są dobrodziejstwem nawet dla ciała.** Przeto z całego serca błogosławię tym świętym ćwiczeniom".

Alfred hr. de Mun, członek Akademnji francuskiej, wielki mąż stanu i współpracownik Leona XIII. przy układaniu encykliki o kwestji społecznej, powiada: „Otwarcie twierdzę, że do wiernego spełniania obowiązków życia tak prywatnego, jak publicznego, tak względem rodziny, jak względem społeczeństwa, **niema lepszego przygotowania jak odprawienie rekolekcyj zamkniętych.** Dotyczy to zarówno mężów stanu, jak zwykłych obywateli. Rekolekcje zamknięte są ogniskiem, z którego bucha płomień zapału do wszystkich dzieł pożytecznych".

O Connell, ten sławny bojownik o wolność swej ojczyzny, Irlandji, odprawiał corocznie 15-dniowe rekolekcje, nazywając je żartobliwie swoją „niezbędną kąpielą duchową".

Garcia Moreno, dzielny prezydent Equadoru, nazywał rekolekcje **„ogniskiem, w którem hartowała się jego dusza".** Ten hart ducha okazał on rzeczywiście, gdy umierał jako męczennik za wiarę i ojczyznę.

Pewien wybitny socjolog włoski, katolik czynu, znany w całych Włoszech ze swoich zasług w sprawie polepszenia doli klasy

robotniczej, wziął niedawno udział w rekolekcjach, zorganizowanych przez niego dla robotników. Przekonawszy się naocznie o cudownym wprost wpływie rekolekcyj zamkniętych widząc jak ćwiczenia duchowne zmieniły ich poglądy, postanowienia i obyczaje, zawołał: „W tem jednem mieście wydaliśmy przeszło miljon lirów na urządzenia społeczne dla obrony robotnika, ale przyznaje się, że te wielkie wydatki, te liczne nasze ofiary i poświęcenia, ta wytężona, **kilkuletnia praca społeczna, nie wydała tyle owoców, ile te 3-dniowe rekolekcje**".

J. E. Ks. Biskup z Tornay (Belgja) pisze: „Powiadają — niestety nie bez słuszności — że pomiędzy bohaterów, poległych na wojnie światowej, należy zaliczyć także ducha ofiary. Jest to bolesna strata, szczególnie dla tych dzieł, które utrzymują się i żyją ofiarą.

Otóż celem usunięcia tego smutnego braku szlachetnej aktywności i ducha ofiary, usiłuje się dzisiaj stworzyć t. zw. elitę, zwłaszcza wśród młodzieży, na którąby można naprawdę liczyć. **Dla urobienia tej elity,** która będzie zadatkiem lepszego jutra, polecają z wielkim naciskiem i propagują usilnie znakomite dzieło rekolekcyj zamkniętych. Istotnie, mężczyźni i niewiasty, młodzieńcy i dziewczęta, którzy na rekolekcjach zamkniętych przez kilka dni zastanowili się nad wielkiemi prawdami wiary, nad swemi obowiązkami i czekającemi ich szlachetnemi ofiarami, muszą z nich wyjść lepszymi, a wielu z nich urobi się na prawdziwych apostołów.

Parafja, która pomoże swoim wiernym do dostąpienia niewymownej łaski świętych rekolekcyj, zapewni sobie niewątpliwie lepszą przyszłość". *Ks. A. M.*

Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

CZERWIEC

3—7 Czcicielki Serca Jez.
9—13 Dusze ofiarne (Niewiasty, które pragną zostać duszami ofiarnemi).
17—21 Funkcjonarjusze kolejowi.
23—27 Maturzyści.

Lipiec

8—12 Panny ponad 30 lat
15—19 Mężczyźni
19—23 Panny służące
25—29 Członkinie Stow. dusz ofiarnych, które już odprawiły rekol. zamk.

Sierpień

2—6 Panie z intelig.
7—11 Panny niemieckie
12—16 Panny które śluby panieńskie składają
19—23 Panowie z inteligencji
26—30 Nauczycielki

Wrzesień

6—10 Panny młodsze
23—27 Wdowy
27—1 paździer. Matki niemieckie

Październik

4—8 Panny z Sod. Marjańskiej
11—15 Mężczyźni
18—22 Niewiasty z III. zakonu
27—31 Młodzieńcy

Listopad

9—13 Kapłani
15—19 Panny z III. zakonu
22—26 Niewiasty K. S. K.

Grudzień

4—8 Panny które śluby panieńskie składają
9—13 Mężczyźni z K. S. M.
16—20 Młodzieńcy z K. S. Mł.



Dusze ofiarne na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej (8 wieczór), koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma »kartę przyjęcia«.

(Należy przywieźć ręcznik, grzebień i mydło).

Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d. płaci się 10 zł.

Osoby zamożniejsze składają zwykle 14 zł.

Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA, TEL. 51.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach.

Czciciele Serca P. J. 13—17 czerwca		Kapłani	6 — 10 lipca
Maturzyści, kilka seryj w czasie		„	20 — 24 lipca
		„	3 — 7 sierpnia
od 18 VI. — 5 lipca		„	24 — 28 sierpnia

Pierwszy dzień oznacza początek rekolekcyj o godz. 10-tej, ostatni zakończenie o godz. 7 rano. Przy zgłoszeniu należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko i dokładny adres. Przywieźć ze sobą należy ręcznik, mydło i przybory toaletowe.

Koszta utrzymania wynoszą 12 zł — Młodzieńcy 10 zł.

Zgłoszenia kierować: OO. Jezuici — Dziedzice.

W Domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów we Lwowie
ul. Dunin-Borkowskich 11.

dla **KAPŁANÓW:**

od 6 do 10 lipca, — od 3 sierpnia do 7 sierpnia, — od 24 sierpnia do 28 sierpnia.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-tej, koniec — ostatniego dnia rano.

Prosimy o możliwie wczesne zgłoszenia.

W Diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kokoszycach
(stacja Wodzisław)

dla Urzędniczek			30 V. — 3 czerwca
dla Członkiń Straży		Honorowej	5 — 9 czerwca
dla Panien	dekanatu	Kochłowice i Mysłowice	20 — 24 czerwca
dla	„	Piekarskiego	25 — 29 czerwca
dla	„	Cieszyn, Skoczów, Żory	29 VI. — 3 lipca
dla Matek	dekanatu	Rybnickiego	4 — 8 lipca
dla	„	Pszów, Wodzisław	9 — 13 lipca
dla	„	Ruda	13 — 17 lipca
dla	„	Katowice	18 — 22 lipca
dla	„	Mikołów i Dębieńsko	1 — 5 sierpnia
dla	„	Piekary	5 — 9 sierpnia
dla	„	Cieszyn, Skoczów, Żory	10 — 14 sierpnia
dla Kapłanów			24 — 28 sierpnia

Rekolekcje niemieckie.

Dla dziewcząt pracujących 10—14 czerwca

Dla czcicieli Serca Jezusowego 25—29 czerwca.

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem o 8-mej, zakończenie ostatniego dnia rano. Koszty pobytu wynoszą 12 zł, dla młodzieży 10 zł. W razie życzenia osobnego (pojedyńczego) pokoju 15 zł. Życzenia należy podać przy zgłoszeniu.

Zgłoszenia — możliwie najwcześniejsze — przyjmuje:

SEKRETARJAT REKOLEKCYJNY, KATOWICE
ulica Marszałka Piłsudskiego nr. 20 — Telefon nr. 345-08



Do dawnych rekolektantów i rekolektantek.

(Miesięczne odnowienie rekolekcyjne.)

Skarb łaski uświęcającej.

Rozważanie: I. Pan Bóg jest wszędzie obecny swoją istotą, swoją wszechwiedzą i wszechmocą. Ta obecność Boża jest wspólna wszystkim stworzeniom. W tem nie różni się sprawiedliwy od grzesznika, chrześcijanin od poganina. Jest jednak jeszcze inna obecność Boża, o wiele serdeczniejsza, zjednoczenie człowieka z Bogiem, o wiele wznioślejsze i ściślejsze mianowicie przez *łaskę uświęcającą*. Wielu katolików niema należytego pojęcia o wartości tej łaski, nie wiedzą do jakiej godności wynosi ona człowieka, i dlatego nie cenią sobie tego nieocenionego daru Bożego.

Człowiek przychodzi na świat z ciałem i z duszą. Kiedy matka chrześcijańska bierze swe nowonarodzone dziecię, wie, że Bóg mieszka już w tem dziecięciu swoją wszechobecnością. Kiedy jednak to samo dziecię zaniesione zostało do kościoła i po niem spłynęła woda odrodzenia chrztu św., gdy teraz matka wierząca bierze je w swe objęcia, całuje i przyciska do serca, to wie, że z jej dzieckiem stał się wielki cud, że jej dziecię stało się szczególnie umiłowanem dzieckiem Bożem, że się stało podobne do samego Boga, że sama Trójca Przenajśw. w niem zamieszkała, że to dziecię otrzymało coś, czego mu ona dać nie mogła, życie nadprzyrodzone, życie Boże.

Pismo św. używa różnych porównań tego zjednoczenia duszy z Bogiem i zamieszkania Boga w duszy przez łaskę uświęcającą. Porównuje je ze *zjednoczeniem oblubieńców,* które to zjednoczenie jest najściślejsze tu, na ziemi. W tem właśnie tkwi wielkość i godność małżeństwa chrześcijańskiego, że jest symbolem i obrazem zjednoczenia duszy z Bogiem. Dlatego też dusza, połączona z Bogiem przez łaskę uświęcającą, jest *oblubienicą Bożą,* a Boski Zbawiciel sam nazywa się Oblubieńcem dusz. Oblubienicą Bożą stała się więc dusza dziecka przez chrzest św. i pozostanie nią, dopóki nie utraci niewinności na chrzcie otrzymanej. A jeżeli dusza utraci łaskę i niewinność swoją przez grzech śmiertelny, odzyskuje ją znowu w sakramencie pokuty i staje się ponownie oblubienicą Bożą. A więc nietylko dziecko niewinne, ale każda dusza w stanie łaski uświęcającej jest oblubienicą Bożą. Jakażto godność i jakieżto szczęście!

Dusza w stanie łaski uświęcającej jest według Pisma św. *świątynią, kościołem Bożym,* niejako *żywem tabernakulum,* w którem Jezus mieszka: podobnie jak w tabernakulum kościołów naszych. Św. Paweł woła do nas, »Czy nie wiecie, że kościołem Bożym jesteście, a Duch Boży mieszka w was?

A jeśli kto kościół Boży zburzy, zatraci go Bóg, albowiem święty jest kościół Boży, którym wy jesteście« (1. Kor. 3, 16). I znowu tenże św. Paweł mówi: »I co za wspólność kościołowi Bożemu i bałwanom? Wy bowiem jesteście kościołem Boga żywego, jak mówi Bóg: Iż będę mieszkał i przechadzał się wśród nich, i będę Bogiem ich, a oni będą mi ludem« (2 Kor. 6, 16).

A czy Bóg mógł się jeszcze dalej posunąć w swej miłości i więcej uczynić dla nas, jak to, że przez łaskę zamienia nas wprost w siebie samego, w jego naturę, że się stajemy, jak mówi św. Paweł *członkami Ciała Chrystusowego,* którego głową jest Chrystus: »Bo jesteśmy członkami ciała jego, z ciała jego i z kości jego« (Efez. 5, 30). Boski Zbawiciel sam używa podobnego porównania, kiedy mówi: »Jam jest szczep winny, wyście latorośle. Kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten wiele owocu przynosi, bo beze mnie nic uczynić nie możecie« (Jan 15, 5). Czy my to rozumiemy? Czy cenimy sobie łaskę uświęcającą więcej, niż wszystkie dobra ziemskie?

II. Aby to zjednoczenie z Bogiem przez łaskę uświęcającą jeszcze lepiej zrozumieć i tem więcej cenić, rozważmy, co ono *Boga kosztowało.* Aby swoją obecnością być z nami, wystarczyło, aby nas Bóg stworzył, powołując do życia jednym aktem wszechmocnej woli swojej: »Niech się stanie«. Lecz aby nam przywrócić łaskę, przez grzech utraconą, aby zadzierzgnąć ponownie z nami węzły miłości i zjednoczyć się z nami, musiał Syn Boży, wyrzec się na 33 lat chwały swojej niebieskiej, musiał, jak mówi św. Paweł, uniżyć się i wyniszczyć siebie samego, zejść z nieba na ziemię, stać się Człowiekiem, przyjąć nasze nędzne życie, ciężko pracować, cierpieć głód, zmęczenie i różne prześladowania, musiał wziąć krzyż na siebie, krew swoją przelać aż do ostatniej kropelki i umrzeć na krzyżu śmiercią najhaniebniejszą i najokrutniejszą, jako złoczyńca. Tego wszystkiego było potrzeba, abyśmy się stali uczestnikami łaski natury Boskiej, abyśmy żyli życiem Bożem, my w Bogu a Bóg w nas.

Wartość rzeczy oceniamy według wysokości ceny. Jeżeli człowiek mądry i znający się na rzeczy, da za nią wielką cenę, z tego wnioskujemy, że ta rzecz musi być bardzo wartościowa. A któż zna się lepiej na wartości łaski, jeśli nie sam dawca jej, Bóg, który jest mądrością samą i nie przecenia niczego? Dlatego mówi św. Piotr: »Jak dzieci posłuszeństwa, nie wzorując się na dawnych pożądliwościach nieświadomości waszej, ale według tego, który was wezwał, Świętego, i wy bądźcie świętymi w całem zachowaniu, bo napisane jest: Będziecie świętymi, bo ja jestem świętym. A jeśli wzywacie jako Ojca tego, który bez względu na osoby, każdego wedle uczynku rozsądza, w bojaźni się zachowujcie w czasie zamieszkania waszego, *wiedząc, że nieskazitelnem złotem albo srebrem zostaliście odkupieni..., ale drogą krwią Chrystusa,* jako niezmazanego i niepokalanego baranka« (1. Piotr 1, 17—19).

Zdrowie ocenia najlepiej ten, kto je utracił. Tak też ze skutków utraty łaski poznać możemy jej wartość. Dopóki nasi pierwsi rodzice posiadali łaskę uświęcającą, żyli szczęśliwie w zjednoczeniu z Bogiem, jak dziecko w objęciach kochającej matki. Z chwilą jednak, gdy ją utracili przez grzech, przyszło na nich i na wszystkich ich potomków wszelakie nieszczęście, Wszelki nieład w nas, wszystkie cierpienia i śmierć, to opłakane skutki utraty łaski. A jeśli człowiek umrze bez tej łaski, oderwany od Boga, czeka nań wieczna męka, wieczne odrzucenie przez Boga.

Boże, oświeć mię, abym zrozumiał, jak droga jest łaska Twoja, jak drogie jest zjednoczenie z Tobą, abym zawsze był wdzięczny i nigdy nie zmarnował i nie utracił skarbu łaski uświęcającej.

Zastosowanie i rachunek sumienia: Szczęśliwa dusza w łasce uświęcającej! Nie potrzebuje Boga daleko szukać, bo Bóg jest z nią i mieszka w niej. Zbudujmy Bogu — jak nam radzi św. Klemens Dworzak — we własnem sercu świątynię i w tej świątyni przebywajmy często sam na sam z Bogiem. Bóg jest nam ojcem, matką, przyjacielem, oblubieńcem. Wszystkich tych porównań używa Pismo św., aby uwydatnić nasz stosunek do Boga. Więc *często rozmawiaj z Bogiem* w świątyni serca swego, raz jak dziecko z ojcem lub matką, to znowu jak przyjaciel z najlepszym przyjacielem, albo jak oblubienica z ukochanym oblubieńcem swoim. Może to każdy z łatwością uczynić, nietylko zakonnik lub zakonnica, ale i rzemieślnik, zajęty przy warsztacie, i niewiasta, i matka przy swoich zajęciach i pracach domowych. Trzeba tylko trochę wiary i miłości Bożej w sercu. Nie zniechęcaj się jednak, jeśli to spoczątku pójdzie powoli. W szkole życia duchownego postęp jest nieraz nieznaczny, podobny do rozwoju ciała.

Czy tak postępujesz? Czy sobie cenisz to zjednoczenie z Bogiem przez łaskę? Czy pilnie strzeżesz skarbu łaski uświęcającej, aby go nie utracić przez grzech?

Ks. Alfred Grabowski.

Bierzcie i jedzcie.

(Na dzień Bożego Ciała)

Owych trzynastu ludzi zgromadziło się, niejako posłusznych prastaremu obrzędowi biesiadniczemu, będącemu pamiątką oswobodzenia ich ludu z niewoli egipskiej. Na rzut oka, wyglądają niby trzynastu kmiotków, wiernych tradycji i oczekujących przed biało nakrytym stołem, nęcącym aromatem wina i mięsa, na znak rozpoczęcia świątecznej, przyjacielskiej wieczerzy.

Ale to tylko pozór. W rzeczywistości zebrali się oni tutaj w przededniu pożegnania i rozłąki. Dwaj z owych trzynastu — ów, który ma w sobie Boga, i ów, który ma w sobie szatana — umrą śmiercią straszliwą, nim noc nastąpi po raz drugi. Pozostali rozproszą się, nazajutrz, jako żeńcy za pierwszem uderzeniem gradu.

Atoli wieczerza ta, będąca wiatykiem końca, stanowi cudowny zarazem początek. Święcenie paschy żydowskiej przeistacza się w gronie tych trzynastu Judejczyków w rzecz nierównie wyższą i powszechną, w coś niewysłowionego: w Wielką Tajemnicę Chrześcijańską. Proste spożywanie chleba stanie się rzeczywistą spójnią z Bogiem.

Pascha dla Hebrajczyka, była jedynie wspominkowem świętem ucieczki z Egiptu. Owo zwycięskie ujście z ohydy jarzma, z tylą połączone cudów, jawną otoczone opieką Bożą, nie zginęło nigdy w pamięci tego ludu, który nieraz jeszcze musiał karku uginać do jarzma i niejedną jeszcze cierpieć sromotę wygnania. Ku wiecznej burzliwego wyjścia pamiątce, ustanowiono

uroczystość doroczną, która wzięła miano od przejścia: pesach, pascha. Był to rodzaj uczty, mającej przypominać naprędce zgotowioną strawę dla uchodźców. Jagnię lub koźlątko, upieczone na ogniu, to jest w sposób najprędszy i najprostszy; chleb bez kwasu, ponieważ czasu nie było na zaczynienie ciasta. I pożywać będą w pośpiechu, mając pasem owiązane biodra, trzewiki na nogach i kij w ręku, jako ludzie, którym pilno w drogę. Za jarzynę służą im chude zioła leśne, rwane przez zbiegów po drodze, aby zmylić głód bezkresnej wędrówki. Czerwony sos, w którym macza się chleb, przypomina cegły, jakie niewolnicy żydowscy zniewoleni byli wypalać dla Faraona. Wino jest pewnym zbytkiem: znamionuje radość ocalenia, nadzieję winnic obiecanych, zachwyt dziękczynień, składanych Przedwiecznemu.

Jezus nie zmienia porządku tysiącletniej uczty. Po odmówieniu modlitwy, wzywając imienia Bożego, wznosi kielich z winem, pije i daje go wszystkim po kolei. Poczem wydziela każdemu jarzyn i poraz drugi napełnia czarę, która krąży wokół stołu: po jednym zaciągu dla każdego.

Jakiż mieć będzie to wino smak w ustach zdrajcy, gdy Jezus, wśród tłoczącego milczenia, wygłasza słowa tęsknoty i nadziei, które nie są przeznaczone dla Judasza, ale dla tych jedynie, którzy wnijść zdołają na wieczną ucztę Raju?

— Bierzcie i pijcie, albowiem powiadam wam, nie będę pił odtąd z tego owocu winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w Królestwie Boga Ojca.

Smutne pożegnanie, ale jednocześnie potwierdzenie solennej obietnicy. Być może, tę tylko wyczuli obietnicę, i przed ich oczyma biedaków rozbłysnął niezmierny przepych niebiański. Nie wierzyli, by okres ich tęsknoty miał trwać zbyt długo: po następnem winobraniu, gdy świeży moszcz zakipi, gdy w beczkę zleje się słodkie wino, Mistrz powróci, jako był obiecał, aby wprowadzić nas na wielkie gody ziemi i niebios, na wesele wieczyste. Jesteśmy ludzie leciwi, w wieku poważnym raczej, niż dojrzałym, zmierzający ku starości: gdyby Oblubieniec zwlekał, nie zastałby nas przy życiu, i obietnica jego stałaby się urągowiskiem z tych, którzy wierzyli.

I ukojeni pewnością połączenia rychłego, i o ileż świetniejszego, intonują chórem jak każe obyczaj, psalmy pierwszego dziękczynienia. Jest to śpiew chwalebny ku czci Ojca tego, który im służy.

»Drżyj, o ziemio w obliczu Pana, w obliczu Boga Jakubowego, który skały zamienia w jezioro, a twardy głaz w krynicę... Podnosi on z barłogu nędzarza, ubogiego dobywa z prochu, aby mu dać miejsca między możnymi, ludu swego«.

Z jakiem radosnem przeświadczeniem śpiewają tę starożytną pieśń, która dla nich w tej chwili nową zabarwia się treścią! I oni są nędzarzami, a będą podźwignięci z padołu nędzy, za wstawiennictwem Syna Bożego, który zeszedł ku nim; i oni są ubodzy, a On, z barłogu ubóstwa wyniesie ich ku chwale bogactw niepożytych.

Wtenczas, widząc Jezus niedostateczność ich rozeznania, bierze chleb, złożony na obrusie, błogosławi go, łamie na części i, podając po kawałku każdemu, stawi im przed oczy okrutną prawdę:

— Bierzcie i jedzcie: to jest Ciało moje, które jest dane za was: to czyńcie na pamiątkę moją.

Nie wróci więc tak prędko, jak myślą. Po krótkich dniach powrotu w Zmartwychwstaniu, wtóre jego znijście ulegnie takiej zwłoce, że mogliby zapomnieć o nim i o jego śmierci.

»To czyńcie na pamiątkę moją«. Ułomek chleba, za wspólnym stołem, w gronie tych, którzy oczekują, będzie oznaką nowego braterstwa. Ilekroć będziecie łamali się chlebem, nietylko obecny będę między wami, ale, dzięki niemu, najściślej zespolicie się ze mną. Bo tak, jako ten chleb łamią ręce moje, tak Ciało moje złamane będzie od wrogów, i jako ten chleb, spożyty dziś wieczorem, będzie strawą waszą aż do jutra, tak samo ciało moje, które przez śmierć wszystkim ofiaruję ludziom, nasyci głód tych, którzy uwierzą we mnie, aż do dnia, w którym otwarte zostaną niezmierne śpichlerze Królestwa i w którym staniecie się, jako aniołowie pod okiem Ojca odzyskanego. Nie sam obecny, obecnością mistyczną, lecz rzeczywistą, a w każdej cząsteczce chleba, którą mi poświęcicie, i chleb ten będzie pokarmem żywotnym a niezbędnym dla dusz: tak spełni się obietnica moja, że będę z wami aż do skończenia wieków.

Dzisiejszego, tymczasem wieczoru jedzcie ten chleb przaśny, ten chleb ręką człowieka zaczyniony, zrobiony z wody i mąki, ten chleb, który zaznał żaru pieca, i który ręce moje, jeszcze nie ostygłe, pomiędzy was podzieliły, i który miłość moja przemieniła w moje Ciało, iżby się stał waszą karmią wieczystą. Miło jest sercu przyjaciela widzieć, jak druhowie spożywają wraz z nim chleb, zrodzony z roli, chleb, który był runią zieloną, ukwieconą liljami, i kłosem dojrzałym, wysokim, zwisłym na słomie pod ciężarem plonu. Wiecie, ile trudu, ile niepokojów, ile stłumionych trosk, mieści się w każdym kawałku chleba. Rosłe woły, bronujące zagon; wieśniak, garściami rzucający ziarno ozimę w rolę; pierwsze źdźbła, kiełkujące delikatnie skroś wilgotną powłokę ziemi; żniwiarze, chylący ogorzałe karki od zorzy do zorzy, — bo sierp, wieczorem cięży spotniałej dłoni gorzej, niż motyka — a trzeba jeszcze snopy powiązać, i znieść je na klepisko, i wymłócić, aby z kłosa wyłuskać ziarno. A potem trzeba czekać na podmuch wiatru — by nie był zbyt silny, ale i nie za słaby — aby za pomocą wiania odłączyć ziarno od plewy. Wreszcie trzeba zemleć ziarno i odsiać otręby, zebrać mąkę, zagrzać wody, rozrobić ciasto, napalić w piekarniku trawą suchą i chróstem: wszystko to trzeba zrobić z miłością a cierpliwie, nim otrzyma się ów chleb, który ojciec dzieli między synów, przyjaciel między przyjaciół, gospodarz między gości. Oracze, siewcy, żniwiarze, młynarze i piekarze pracowali w pocie czoła pod żarem słońca i pod żarem ognia, zanim jasne ziarno siejby przeistoczyło się w złocisty chleb na naszym stole. Miła to rzecz zaiste, spożywać chleb dobry w gronie własnych przyjaciół: biały miąższ chleba mącznego, pokryty skórą zarumienioną i chrupką. Tyle razy oń prosiliście wraz ze mną w chatach ludzi ubogich, i żebrać oń będziecie musieli w imię moje przez całe życie. Skazani będziecie na okruchy spleśniałe, których psy nie podejmą, na suchary zapomniane w dzieży, na stwardniałe kromki, które dzieci albo starcy przeżuwali w ustach, a potem porzucili na progu domostwa. Ale wy przywykliście do niedostatku i do głodnych wieczorów; znacie dobrze bladą twarz ubóstwa. Jesteście zdrowi, macie mocne szczęki twardych przeżuwaczy chleba. Nie opuści was odwaga, choć nie posadzą was za stołem suto zastawionym.

Jednakowoż po prawdzie, nieskończenie jest milej sercu, które was miłuje, chleb z twardej roli i z twardej pochodzący pracy, przeistoczyć w Ciało, które za was ofiarowane będzie na wieki, w Ciało, które codzień zstępować będzie z nieba, jako widome narzędzie łaski.

Wspomnijcie modlitwę, której was nauczyłem: Chleba naszego powszedniego daj dzisiaj. Prawdziwy Chleb wasz dzisiaj i po wszystkie dni to jest ten Chleb, który jest Ciałem mojem. Ktokolwiek pożywać będzie Ciało moje, które przez niezliczone wieki, co rano zmieniać się będzie w niezliczone kawałki chleba przeistoczonego, ten nigdy nie zazna głodu. Ktokolwiek je odtrąci, ten nie będzie syty na wieki.

Jan Papini. (Dzieje Chrystusa).

Lekarstwo na choroby świata.

Gdyby ktoś ogłosił, że wynalazł lekarstwo na wszelkie choroby to zapewno mało znalazłoby się ludzi, którzyby uwierzyli, że możliwe jest takie lekarstwo. A jednak?...

Świat dziś chory. Wprawdzie drzewa kwitną w całej wiosennej krasie, ziemia rodzi owoce, i to o wiele obficiej niż dawniej, ale ludzkość czuje się nieszczęśliwa. Bo jakże może być szczęśliwa, kiedy jest chora. Wprawdzie ludzie wykorzystali swoje cudowne właściwości umysłowe, otrzymane w darze od Boga, i nauczyli się leczyć choroby ciała — lecz zapominają o duszach i dlatego dusze ludzi dzisiejszych chorują.

Czyż może być szczęśliwy człowiek chory na duszy? Nie dadzą mu szczęścia pałace, ani fabryki, ani samoloty, ani stroje, ani picie i jedzenie, bo choremu wszystko brzydnie. Gdy kto leży powalony niemocą ciała — to najsmaczniejsze i wymarzone potrawy »rosną mu« w ustach, na stroje nie chce patrzeć, piękne widoki wnet go nudzą, uciechy zmysłowe tracą urok.

Ale nie wszystko brzydnie w chorobie ciała, bo jest coś — co staje się bliższem i milszem. Wspomnijmy sobie, czyż w chorobie nie wzrastała nasza miłość do tych, którzy nas kochają bezinteresownie? Do tych, którzy się nami opiekują, czy to była żona, brat, siostra czyteż matka? W chorobie zaczynamy dostrzegać to, czego zwykle nie widzimy — bo dostrzegamy prawdziwą miłość. Toteż choroba zbliża nas zwykle nietylko do najbliższych, lecz i do Najdoskonalszej Miłości, którą jest Bóg sam.

Dziś świat chory, życie społeczne w rozprzężeniu, nędza rośnie, **niesprawiedliwości coraz więcej** i coraz więcej krzywd woła o pomstę do Pana nad pany, ale świat jeszcze niezupełnie zdaje sobie sprawę, że jest chory — to też żądza użycia i władzy rośnie i rośnie, chęć krzywdzenia, byle tylko zdobyć pieniądze. Nie wszyscy odczuwają, że nędzarzy coraz więcej, że przestępstwa rosną, że człowiek zatraca swą godność i nawet honor, choć tyle się mówi o honorze. Dzieje się z ludzkością podobnie jak z chorobą ciała ludzkiego. U jednego rzuca się na płuca, u innego na serce, to znów na nerki lub krew. Ale reszta ciała pozostaje zdrowa... narazie. — I gdy serce jest chore — to nogi nieraz są jeszcze tak sprężyste, że chciałyby

skakać przez góry, jednak nogi muszą unikać zbytniego ruchu, bo to szkodzi sercu, a jeśli serce zostanie osłabione — to całe ciało ucierpi.

Dziś ogromna część społeczeństwa ludzkiego jest chora na duszy, ale **niewielu ludzi zdaje sobie sprawę z tej choroby**. — Naskutek zaniku poczucia sprawiedliwości — masy cierpią nędzę, całe rzesze cierpią niedostatek, a jednak niewielu zamożnych i sytych zdaje sobie sprawę, że cierpi ogromna część naszego wspólnego organizmu i to część tak ważna, że jej cierpienia mogą zniszczyć całe społeczeństwa i państwa, jeśli się nie uleczy choroby nędzy materjalnej.

Ale jeszcze **gorsza jest nędza moralna**. Oto w sercach ludzi posiadających zanika uczucie miłości a nawet litości. Serca ludzi stają się popobne do zwierzęcych. Oto zimny i bezbożny dzisiejszy kapitalizm nie troszczy się, co będą robić ci wydziedziczeni, a nawet słyszy się nieraz straszne słowa: Niech mrą! Oto bolszewizm nie troszczy się, że tysiące mrą w męczarniach, że robotnik staje się niewolnikiem, byle tylko jego przywódcy mogli zdobyć władzę.

Do jednej choroby przyczyniają się inne. Za nędzą idzie ogólna demoralizacja, a obok nędzy zbytek. I tak **organizm ludzkości marnieje**. Coraz mniej ludzi szczęśliwych, coraz mniej oczu, jasno patrzących, coraz więcej kłamstwa i zemsty.

Tak może się przedstawiać świat, gdy rozważamy, co się na nim dzieje, gdy w gazetach czytamy o tylu zbrodniach najwymyślniejszych.

* * *

W czerwcu roku ubiegłego zatrzymałem się pewnego dnia przed kościołem wiejskim, wznoszącym się na wzgórzu. Nie byłem tam od jesieni — toteż miło było popatrzeć na pola, falujące łanami zbóż i kwiatów, i wspominać, że przed kilkoma miesiącami widziałem tam jedynie błoto, gnijące liście i nagie, sterczące drzewa. Czyż to nie cudowna przemiana dokonała się w ciągu tych kilku miesięcy? Cóż to za Mistrz, który takiej przemiany dokonać może? Czyż On nie jest wszechmocny? Czyż nie mógłby podobnie zmienić uczuć ludzi i zmusić ich do dobrego i pięknego życia? Takie pytania nasuwały mi się do głowy i starałem się na nie odpowiedzieć.

O tak, mógłby nas zmusić jak zmusza kwiaty do kwitnienia, pola do dawania pożywienia roślinom, jak zmusza wiatry, słońce i zwierzęta... Ale czyż byłoby to życie ludzkie? Czyż byłoby to życie godne stworzeń, które Bóg pragnie mieć za swe dzieci? — Niestety nie. Nie obrażalibyśmy wprawdzie Boga, ale **życie nasze, pozbawione wolnej woli, byłoby życiem podobnem do życia psa, wołu lub hjeny**.

* * *

Te myśli przerwał mi dźwięk dzwonu, wzywającego na nabożeństwo czerwcowe, i dopiero teraz zauważyłem wśród dalekich pól, zdążających ku kościołowi ludzi. Szli pojedyńczo i po kilkoro, mężczyźni zwykle osobno. Popatrzałem w lewo i w prawo, i zauważyłem, że ze wszystkich stron szły rzesze, a celem ich podróży to kościół na wzgórku, widoczny zdaleka i wskazujący swą wieżą gdzieś — wyżej.

Stałem tak długo i wpatrywałem się w okolicę, aż ludzie zaczęli napływać do kościoła. Twarze ich ogorzałe, wyziera z nich niedostatek, a z niektórych nawet ból, choć również zdarzały się twarze uśmiechnięte. Niektó-

rzy z jakąś zaciętością kończyli pośpiesznie swoje opowiadania, w których dawało sie wyczuć nieraz gniew, a nawet pogróżki.

Zadzwoniono na księdza. Wszedłem. Kościół pełny. Za chwilę wszystko upadło na kolana i płynęły wezwania: Serce Jezusa! Zmiłuj się nad nami! Ukradkiem spoglądałem na twarze klęczących, ale **jakaż przemiana w nich nastąpiła**! Wprawdzie niektóre patrzały obojętnie, lecz ze wszystkich **znikła zaciętość**, **znikła mściwość**, znikły uśmiechy, bo wszyscy powtarzali: Serce Jezusa! Zmiłuj się nad nami?

Znikało nawet przygnębienie, bo jakże można być przynębionym, gdy się jest w rzeczywistej obecności tego, który jest bramą niebios. Jakże można mieć w sercu nienawiść, gdy oto o kilkanaście kroków na ołtarzu bije, choć niewidoczne dla oka, Serce Jezusa, pełne miłości, cierpliwe, miłosierne, pełne cnót, a jednocześnie kochające nas aż do wyniszczenia samego siebie. Zapomina się urazy, rozważając o tem Sercu, które nietylko, że przebacza nam wszystkie winy, ale przejmuje je na siebie i cierpi za nie. W obecności tego Boskiego Serca ludzie łagodnieją, tracą pychę, **chcą pomagać innym** i razem dążyć do tego, który jest Prawdą i Życiem.

Lecz niestety, zamało uczymy się od tego Serca. Zapominamy też często po wyjściu z kościoła, cośmy tam postanowili; lecz zawsze coś pozostanie.

I gdyby tak zechcieli przyjść do Serca Jezusowego ci, którzy państwami rządzą — czyż ludzie parliby do wojen? Gdyby posiedzenia sejmów były otwierane szczerą modlitwą do tego siedliska sprawiedliwości i miłości — to rzecz jasna, że nie uchwalanoby ustaw krzywdzących i gnębiących obywateli, jakie są w wielu państwach. Gdyby w Lidze Narodów wspomniano o tem Sercu, które z miłości pozwoliło się znieważać i przebić — to nie stałaby się ona pośmiewiskiem narodów, jak jest dziś.

Gdyby do tego Serca udawali się ludzie niesłusznie skrzywdzeni — czyż nie doznaliby pociechy od Niego? Czyż nie nabraliby siły do pracy nad przywróceniem sprawiedliwości? Ale praca ta nie objawiałaby się przeklinaniem, biciem szyb, paleniem, cudzego mienia i rabunkiem, lecz przez pracę w organizacjach i zniesienie niesprawiedliwych ustaw i zwyczajów. Klęcząc przed tem Sercem, zrozumieliby ludzie, że katolik nietylko może upominać się o sprawiedliwe wynagrodzenie, lecz **powinien** to robić, nawet powinien mieć odwagę cierpieć dla sprawiedliwości, bo to Boże Serce będzie go za to błogosławić. Klęcząc przed Niem, zrozumie się, że robotnik i chłop nie powinien odrywać się od Boga, aby walczyć o swe prawa, lecz powinien iść i **żądać usunięcia krzywd w imię tego przebitego Serca** i w imię miłości Boga i bliźniego. Patrząc na to Serce najbogatsze a tak poniewierane, pracodawca zrozumie, że ma prawo żądać pracy od pracownika, ale musi za tę pracę sprawiedliwie zapłacić.

W ten sposób, w ogniu miłości tego Serca Bożego, sprawy płacy i pracy zostałyby rozwiązane pomyślnie i sprawiedliwie. **Temsamem zniklby dzisiejszy kryzys**. Ale niestety nie widać w kościołach tych ludzi, którzy wywierają wpływ na losy świata, nie widać tam przedstawicieli wielkiego kapitału, a również nie zobaczy się tam znacznej części robotników fabrycznych. Jedynie nasz lud wiejski dość licznie garnie się do Serca Jezusowego, a towarzyszą mu bardzo często ziemianic. Lecz i lud nasz został częściowo

obałamucony przez agitatorów i różne partje, które mu wciąż obiecują złote czasy. Dlatego stracił orjentację i nie zawsze idzie za głosem sprawiedliwości. Niejeden idzie nawet do kościoła, ale serce jego wędruje po polach i pałacach, które mu obiecują agitatorzy. Toteż chłop nasz słabo się organizuje i bardzo mały wpływ wywiera na wprowadzenie sprawiedliwości w życie.

To **Serce Boże jednak czeka na nas wszystkich** i gotowe uleczyć nasze bolączki duchowe, społeczne i gospodarcze, a nawet choroby ciała.

Ileżto chorób ciała uleczyło to najmiłościwsze Serce przez 1900 lat! Uleczyło wiele chorób cudownie i leczy nadal, szczególnie w Lourdes, ale również zapobiega chorobom i to ogromnej ilości. Przecież lekarze stwierdzają, że większość chorób pochodzi z nieumiarkowanego życia, a właśnie przykład i przykazania Jezusa uczą nas żyć umiarkowanie, z wewnętrzną radością i swobodą, a gdybyśmy żyli umiarkowanie — to znikłaby napewno połowa chorób, trapiących nas dzisiaj. Część chorób pozostałaby jednak, lecz czyż nie lżej znosić cierpienie, gdy się spogląda na Serce Jezusowe, włócznią przebite i na Ciało Jego, tak bardzo zranione?

Więc **Serce Jezusa jest lekarstwem na choroby duszy i ciała** na choroby społeczeństw, na choroby państw, a nawet na choroby życia gospodarczego. Leczy wszystko i wszystkich, a w pierwszym rzędzie oczyszcza człowieka z choroby grzechu. Z tej właśnie choroby leczy się codziennie miljony ludzi za pośrednictwem sakramentu pokuty. Jezus cierpiący, bierze ich wtedy w swoje Boskie ręce i niejako przytula do Serca swego, a w tym momencie stają się z powrotem czyści i godni synostwa Bożego.

Tak. Serce Jezusa jest potężnem lekarstwem. Wiemy o tem. Ale **wiedzieć to zamało — trzeba z lekarstwa korzystać**, trzeba do lekarza iść, bo inaczej nie będziemy uleczeni.

Jeśli człowiek jest chory na duszy lub na ciele — nich spieszy do tego Serca. Jeśli **społeczeństwo chore — trzeba je odnowić w Chrystusie** i sprawić, aby oddało cześć Wszechmocnemu — a zostanie uleczone. Jeśli państwo jest chore — trzeba je oddać pod opiekę Najmędrszego ze wszystkich synów ludzkich, i żyć tak, aby zachowywać wskazówki Boga-Człowieka. A wtenczas państwo zapewni nam wolność, bezpieczeństwo i wszelkie korzyści doczesne, jakich się spodziewamy od niego. Jeżeli dzieje się krzywda jakiemuś człowiekowi, czyteż klasie społecznej — niech woła o sprawiedliwość temi słowami: **Na Serce Jezusa zaklinam i proszę: naprawcie krzywdę**. Bo Serce Jezusa boleje nad uciśnionymi, a po śmierci zażąda liczby ze wszystkiego i ciężko będzie karać.

Pragniemy wszyscy zażyć tego »**lekarstwa**«, jakiem jest Jezusowe Serce, ale niezawsze wiemy jak to uczynić. Trzeba więc poważnie zastanowić się nad tem, co czynić wypada. **Rzecz pierwszorzędnej wagi**, więc należy na rozważanie poświęcić nie godzinę, nie dwie, ale kilka dni, a najlepiej możemy to uczynić w ciszy domu rekolekcyjnego — **na rekolekcjach zamkniętych**.

Spieszmy na nie tłumnie, abyśmy przy śmierci i po śmierci nie żałowali, żeśmy zmarnowali swoje życie, żyjąc zdaleka od Prawdy i Światłości. Na rekolekcjach poznamy jaśniej chorobę dzisiejszego świata, zwrócimy się do źródła zdrowia i życia, którem jest Bóg sam, objawiający nam swoją miłość przez Serce Jezusa.

Józef Sieńko, porucznik.



Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

Piękność wiary.

W chwili, gdy wody chrztu spływały po głowie naszej, dokonał P. Bóg w duszach naszych wielkich cudów. Oto oczyścił dusze z plamy grzechu pierworodnego, przyoblekł ją w szatę godową łaski poświęcajacej, w sercu rozniecił ogień miłości Bożej, a w umyśle zapalił światło wiary świętej, czyli udzielił nam tej cnoty nadprzyrodzonej, mocą której, jako prawdę przyjmujemy wszystko, co Bóg dla zbawienia naszego objawił i przez Kościół katolicki do wierzenia podaje. Od tej chwili należymy do liczby wiernych, czyli, mówiąc językiem św. Pawła, „świętych". Już wiele lat cieszymy się tem szczęściem, a może nigdy nie zdaliśmy sobie sprawy z tego dobrodziejstwa i może niewiele je sobie cenimy.

To też warto choć raz w życiu głębiej się nad tem zastanowić. O jakże wielkiem dobrodziejstwem jest wiara św.! jak nieocenionym darem! 1) Wskazuje na to samo pochodzenie wiary. Gdzie jest jej źródło? kto jest jej dawcą i sprawcą? — Bóg, i tylko Bóg. Oto co powiada P. Jezus: „Nikt nie może przyjść do mnie (t. j. uwierzyć we mnie), jeśli mu nie będzie dane od Ojca mego". (Jan 6, 65). Do Piotra zaś, wyznającego wiarę w bóstwo P. Jezusa rzekł: „Błogosławiony jesteś Szymonie Barjona, bo ciało i krew nie objawiła tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiech". (Mat. 14, 17).

Wiary więc nie może dać żaden anioł ani archanioł, tem mniej żaden człowiek, chociażby najbardziej uczony, wymowny, życzliwy, święty. Nie możesz jej też zdobyć własnym wysiłkiem. Chociażbyś całe lata siedział nad uczonemi księgami, nie wykrzeszesz ze siebie ani iskierki wiary, jeśli ci nie będzie dane „z góry od Ojca światłości" (Jakób 1, 17).

Był pewien innowierca, człowiek uczony i zacny, który usłyszawszy naukę katolicką o Najśw. Sakramencie zawołał ze smutkiem: „O gdybym mógł uwierzyć w obecność P. Jezusa w Eucharystji, jużbym się nie podniósł z kolan z przed Taber-

nakulum! — Nie było mu dane od Ojca światłości. Niezbadane są wyroki Boże.

2) Wiara rozszerza nasze widnokręgi, czyli zakres poznania prawdy, prawie w nieskończoność.

Rozum nasz stworzony jest do poznania prawdy, szuka jej też ustawicznie wśród dręczącego niepokoju. Ale jakże ograniczona jest nasza wiedza nawet w zakresie prawd nam dostępnych! Jeśli porównamy je do tego, co o świecie można wiedzieć, to będzie wyglądać jakby kropla wody w porównaniu do oceanu. Coż dopiero mówić o prawdach, które przekraczają nieskończenie siłę naszego rozumu, a przecież do zbawienia są nam potrzebne! Tu właśnie przychodzi nam z pomocą wiara św. Ona to poucza nas, że jest Bóg, Stworzyciel i Pan całego świata, że ten Bóg nieskończonego Majestatu jest zarazem Ojcem naszym, który nas kocha niewymowną miłością, jako dzieci swoje, który kieruje naszemi losami i słodką Opatrznością otacza nas zawsze i wszędzie, a po tem ziemskiem wygnaniu weźmie nas do siebie, do niebieskiej ojczyzny. Mówi nam wiara św., że w Bogu są trzy Osoby, Bóg Ojciec, Syn Boży i Duch Św. Mówi nam, że Syn Boży dla naszego zbawienia stał się człowiekiem i na krzyżu za nas umarł; że wstąpił do nieba, aby tam miejsce dla nas przygotować, a przecież w Najśw. Sakramencie zostaje wśród nas, aby osłodzić nasze wygnanie na tym padole płaczu.

Jasną odpowiedź daje nam też wiara św. na to najbardziej dręczące ludzkość pytanie: co będzie z nami po śmierci? Oto mówi nam, że śmierć jest przejściem do wieczności, że, jeżeli żyć będziemy na ziemi jak Bóg przykazuje, to śmierć otworzy nam bramy do niebieskich przybytków, a nawet ciało nasze chwalebnie zmartwychwstanie. Jednem słowem, jest tak, jak powiedział P. Jezus: „Gdy przyjdzie On duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy“ (Jan 16, 13).

3) Te wzniosłe prawdy — ileż one światła rzucają na ciemne drogi życia naszego! Naprawdę, kto chodzi w wierze, „nie błąka się w ciemnościach“, jest „synem światłości“. Wiara daje jasną i pewną odpowiedź na wszystkie zagadnienia życiowe, podczas gdy niewierzący trwają w niepewności, schodzą na manowce fałszu i śmiesznych zabobonów.

4) A cóż mówić o tych słodkich pociechach, które wiara rozlewa w sercach naszych? Ileż pociechy czerpiemy z tej prawdy, że Bóg jest Ojcem naszym, którego Opatrzność nigdy nas nie opuszcza, który nas zamknął w sercu swojem! Ileż słodkich uniesień daje nam wiara w prawdziwą obecność P. J. w Najśw. Sakramencie! Ile męstwa w cierpieniach naszych udziela nam wiara w ukrzyżowanego Zbawiciela! Ile zachęty płynie nam z wiary w wieczną nagrodę w niebie! Biedni niedowiarkowie! Jak smutne jest ich życie, jak beznadziejna i straszna ich śmierć!

5) P. Jezus zapewnia nas, że wiara sprawia, iż Ojciec niebieski nas miłuje i w imię wiary prośby nasze wysłuchuje. (Jan

16, 20). Stąd też błogosławionymi nazywa tych, „którzy nie widzieli a uwierzyli“ i cieszy się z ich szczęścia: „Wyznawam tobie, Ojcze, Panie nieba i ziemi, żeś te rzeczy zakrył przed mądrymi i roztropnymi, a objawiłeś je maluczkim“ (Mat. 11, 25). Wierzących nawet przyjaciółmi swymi nazywa.

6) Wiele jeszcze pochwał wiary św. możnaby przytoczyć. Wszelako jednej niepodobna pominąć, mianowicie: krwi męczenników. Któż policzy te miljony wyznawców Chrystusowych, którzy za wiarę krew swoją przelali — i dziś jeszcze przelewają? Woleli oni oddać życie, niż porzucić wiarę.

Oto i ty od zarania swego życia doznajesz tego dobrodziejstwa, cieszysz się szczęściem prawdziwej wiary. O, dziękujże Bogu codziennie na kolanach za tak wielką łaskę! W pacierzach swoich z nabożeństwem i radością odmawiaj: Wierzę w Boga Ojca ..

O św. Piotrze, męczenniku z zakonu kaznodziejskiego († 29. IV. 1252) czytamy, że przeszyty mieczem, konającemi usty jeszcze odmawiał wyznanie wiary, którego się jako dziecko nauczył — Wołaj też często z owym ojcem, o którym opowiada św. Marek w swej ewangelji: „Wierzę, Panie, wspomóż niedowiarstwo moje“, lub z Apostołami: „Panie, przymnóż nam wiary“! Módl się też często za tych, którzy chodzą w ciemnościach pogaństwa, herezji i niedowiarstwa, aby i im zabłysło światło wiary świętej.

Ks. Antonin Michalik.

Z ruchu rekolekcyjnego.

Sprawozdanie z ruchu rekolekcyj zamkniętych za rok 1935 z diecezji tarnowskiej.

I. **Diecezjalny Instytut A. K.** w Tarnowie organizował specjalnie rekolekcje zamknięte dla członków A. K. i tak:

a) dla **mężczyzn**	8	seryj	i wzięło	w nich	udział	310	członków
b) dla **kobiet**	12	„	„	„	„	693	„
c) dla **chłopców**	9	„	„	„	„	365	„
d) dla **dziewcząt**	12	„	„	„	„	997	„

W r. 1935 było **41 seryj** r. z. i uczestniczyło **2367 członków AK.**

Rekolekcje zamknięte odbywały się **w klasztorach**: SS. Służebniczek w Dębicy, SS. Dominikanek w Białej Niżnej i Ołpinach, SS. Urszulanek w Tarnowie, SS. Sercanek w Zbylitowskiej Górze, SS. Józefitek w Trzęsówce, OO. Karmelitów w Pilznie, OO. Kapucynów w Sędziszowie, OO. Reformatów w Bieczu i Zakliczynie, **w Ochronkach**: SS. Służebniczek w Tuchowie, Ropczycach, w Pilznie i Porąbce Uszewskiej oraz **w bursach gimnazjalnych**: Mielcu, Tarnowie, Dębicy i Bochni, **we willach prywatnych**: Szczawnicy, Kadczy i Rytrze i **we dworze**: Przyszowej.

Rekolekcyj zamkniętych udzielają księża zrzeszeni w Związku Księży Rekolekcjonistów, jest ich 33.

Koszta rekolekcyj zamkniętych wynoszą na wsi $3^1/_2$ zł., w mieście 4 lub 5 zł. Księża rekolekcjoniści przeprowadzają je zupełnie bezinteresownie.

II. Pozatem na terenie diecezji tarnowskiej odbywają się stale, co rok, rekolekcje zamknięte:

a) dla **maturzystów**, które urządzają OO. Redemptoryści w Tuchowie i bierze w nich udział około 180 młodzieńców.

b) dla **ziemianek**, urządzane staraniem Sodalicji Ziemianek ziemi tarnowskiej i uczestniczy w nich około 50 osób.

c) dla **sodalisek panien**, urządzane staraniem Sodalicji Panien i bierze w nich udział około 40 osób.



Sodaliski na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

d) dla **panien biurowych**, urządzane staraniem Sodalicji Panien, uczestniczy w nich około 100 osób.

(Rekolekcje pod b) odbywają się w Zbylitowskiej Górze u SS. Sercanek, a pod c) i d) w Tarnowie u SS. Urszulanek).

Razem na terenie diecezji 2737 osób świeckich i 200 księży.

Na terenie diecezji niema właściwych domów rekolekcyjnych, co jest o tyle dobre, że trzeba się starać o domy odpowiednie na rekolekcje zamknięte, a co zatem idzie urządzać rekolekcje w różnych punktach diecezji, co ułatwia członkom A. K. przybywanie na rekolekcje i wzmaga znacznie frekwencje uczestników. Odpadają koszta przejazdu, zwykle dość znaczne. W bieżącym roku zdobyliśmy dalsze lokale na rekolekcje zamknięte, które podają nam i wyszukują bardzo często sami członkowie A. K.

Z radością musimy stwierdzić, że idea rekolekcyj zamkniętych zdo-

była sobie całkowite zrozumienie i poparcie u członków A. K., a wierzymy, że Akcja Katolicka, urabiając duchowo swych członków na rekolekcjach zamkniętych, doczeka się z nich prawdziwych Apostołów świeckich, nieustraszonych i dobrze zaprawionych szermierzy o Królestwo Boże na ziemi.

Sprawozdanie z ruchu rekol. zamk. 1935 r. w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Na terenie archidiecezyj istnieje tylko jeden dom rekolekcyjny w Gnieźnie. Pozatem rekolekcje odbywały się w dworach ziemiańskich, w domach zgromadzeń zakonnych, w szpitalach i instytucjach społecznych.

Koszta pobytu wynosiły od 5—12 zł.

2	serje dla maturzystów	102	uczest.	3	serje dla pań z intel.	90	uczest.
5	„ uczenic szk. śred.	254	„	2	„ urzędniczek	74	„
1	„ Prezesów P. A. K.	37	„	2	„ robotników	107	„
9	„ K. S. M. M.	284	„	2	„ studentek	80	„
26	„ K. S. M. Ż.	1154	„	2	„ studentów	34	„
5	„ K. S. K.	170	„	2	„ kongr. Dz. Marji	86	„
3	„ K. S. M.	140	„	1	„ abstynentów	8	„
1	„ włościanek	14	„	1	„ abstynentek	34	„
1	„ robotnic folw.	24	„	1	„ kursistek U. Lud.	27	„
1	„ młodz. opuszcz.	39	„	1	„ młodzieży kup.	9	„
3	„ nauczycieli	59	„	2	„ pań Miłos.	63	„
2	„ nauczycielek	57	„	1	„ ziemianek	56	„
3	„ panów z intelig.	77	„	2	„ młodzieży żeńsk.	56	„
83	**serje**					**3089**	**uczest.**

w tem:	15 seryj	i	464	uczest. dla	mężczyzn
	22 „	„	669	„	kobiet
	13 „	„	434	„	młodz. męsk.
	33 „	„	1312	„	młodz. żeńsk.

Rekolekcje dla starszego harcerstwa. Staraniem Duszpasterstwa harcerskiego w Łodzi przed świętami, w kaplicy Chrześcijań. Tow. Dobroczynności, odbyły się rekolekcje wielkopostne dla starszego harcerstwa. Rekolekcje rozpoczęte zostały odśpiewaniem hymnu do Ducha Św. »Veni Creator« i krótkiem nabożeństwem, które celebrował ks. kan. Stanisław Nowicki, kapelan oddziału łódzkiego Z. H. P. Konferencje rekolekcyjne wygłosił **ks. harcmistrz Marjan Luzar**, naczelny kapelan Z. H. P. n. t. »Starsze harcerstwo, jako ignis ardens« w życiu społeczeństwa«, »**Nasza postawa względem Boga, Polski i bliźnich**«. Ćwiczenia duchowne zakończone zostały uroczystą Mszą św., w czasie której instruktorzy i instruktorki oraz starsze harcerstwo przystąpiło do Komunji św. Konkluzyjną naukę wygłosił ks. dr. Cz. Ochnicki, kapelan harcerski.

Kurs dla księży rekolekcjonistów.

W październiku b. r. odbędzie się w Tarnowie w Seminarjum Duchownem III. Kurs dla księży rekolekcjonistów. Przewidziane są następujące tematy:

a) Właściwy podział zajęć i ćwiczeń na rekolekcjach zamkniętych.
b) Jak wykorzystać można r. z. dla ruchu liturgicznego w diecezji.
c) Droga Krzyżowa na r. z. z zastosowaniem dla pracy apostolskiej.
d) Czytanie duchowne na rekolekcjach zamkniętych.

Podziękowanie.

Wywiązuję się z danej obietnicy i dziękuję Najśw. Sercu Jez. Matce Boskiej i Św. Gerardowi za otrzymane łaski.

(Składam na misje 10 zł.).

Siostra Teresa.

Nowe książki.

W służbie nowego apostolstwa. *Ks. Salezy Październiok, salwatorjanin.* Wydawnictwo Księży Salwatorjanów Mikołów 1936. Cena 1 zł. 20 gr.

Europa poganieje i potrzebuje wzmożonego apostolstwa Prawdy. Formy apostolstw są różnorakie, bo powinny się dostosować do okoliczności i zwalczać kłamstwo w tych działach, do których ono najbardziej się wdziera. Dziś większość niedowiarków nie występuje wprost przeciw religji, niezbyt często spotykamy się z wystąpieniami przeciw Kościołowi, lecz codziennie spotykamy się z wystąpieniami przeciw kapłanom. Niedowiarkowie wiedzą, że z religją u nas walczyć się nie da, bo ogół ludności jest religijny i dlatego starają się podkopać fundament Kościoła, którym jest Ojciec św. i kapłani. Na nich więc rzuca się oszczerstwa i poniża się ich w opinji ogółu, bo jasnem jest, że gdy ludzie odwrócą się od kapłanów — to staną się poganami lub niedowiarkami.

Aby uderzyć w tę podstępną walkę z Kościołem — powstała praktyka „Soboty Kapłańskiej", wydano też już sporo odpowiednich broszur, a między innemi pięknie wydaną broszurę „W służbie nowego apostolstwa". Dowiemy się z niej czem jest kapłan dla nas i dla świata, dowiemy się jak najlepiej pracować nad tem, aby kapłani byli dobrzy i najlepsi, dowiemy się, jak wychować młodych kapłanów, którzyby byli w pełni godni nazwy „Światłość świata" — jak Zbawiciel nazwał kapłanów. Na końcu znajdują się modlitwy za kapłanów oraz opis praktyki „Soboty kapłańskiej".

To „nowe apostolstwo" pociągnęło już wielu.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA.

Trujące owoce ukazują się na drzewie ludzkości. — Tak pisze w swym liście pasterskim ks. Biskup Franciszek Barda. W liście tym czytamy między innymi: »Słusznie odzywają się głosy, że ludzkość stoi nad przepaścią, której głębokości ani dna dojrzeć nikt nie zdoła. Do takiego stanu rzeczy doszła ludzkość w wieku XX-ym, który się chwali olbrzymim postępem wiedzy, kultury i wynalazków.

Zdrowy rozsądek dyktuje, że oświata i postęp powinien ułatwiać życie ludziom na ziemi. Tymczasem sprawy układają się przeciwnie. Zamiast ulgi, rośnie ucisk; zamiast dobrobytu, doskwiera nędza i głód; zamiast wzajemnej uczciwości i miłości, szerzy się nienawiść i bezprawie.

Dziwić się jednak nie trzeba, że na drzewie ludzkości ukazują się trujące owoce, drzewo bowiem jest zarażone chorobą niewiary i bezbożności. Dobre owoce wydać może jedynie drzewo, czerpiące swoje życiodajne soki z Chrystusa Pana«.

Czemu macie dwa sumienia, katolicy? Miejcie odwagę być katolikami w czynie... Burza przeminie i Chrystus zwycięży! Tak wzywał nas do czynu katolickiego J. E. Ks. Bisk. Komar w czasie uroczystości w Szczepanowie. Bo też często mamy jakby dwa sumienia. Jednem jesteśmy u socjalistów, albo u wiciowców, a drugiem w Kościele katolickim. Miejmy jedno sumienie i bądźmy przy Chrystusie, bo On jest naszem Szczęściem i Prawdą, a wszystko, co się mu sprzeciwia jest kłamstwem i nieszczęściem.

Najgłębsza socjologja mieści się w katechizmie. — Tak pisze w czasopiśmie »Pro Christo« inż. Brelewski. Zupełnie słusznie, bo gdyby ludzie zachowywali przepisy katechizmu — to sprawa społeczna byłaby rozwiązana i zniknąłby kryzys gospodarczy.

Uroczystości ku czci św. Stanisława odbyły się w wielu parafjach naszej Ojczyzny, a szczególnie okazale w miejscu urodzenia Świętego, t. j. w Szczepanowie. Słusznie powinniśmy czcić tego, który **nie uląkł się** możnego króla lecz nawoływał go, aby nie dawał zgorszenia. Za Prawdę poniósł on śmierć i stał się natchnieniem wielkiej rzeszy Polaków, którzy za prawdę ginęli na polach bitew z poganami, i wzorem dla tych, którzy dziś nieustraszenie pracują nad wprowadzeniem prawdy w życie.

Także niezwykle wspaniale obchodzono w Gnieźnie uroczystość świętego Wojciecha. Na ten odpust przybyło około 60 tysięcy ludzi, w tem marszałek senatu Prystor, wojewoda Maruszewski, kurator szkolny Pollak, generał Haller i in. Słusznie czcimy tych dwu Świętych, bo byli oni ludźmy niezwykłych cnót i jednymi z budowniczych Polski. Jeżeli chodzi o zasługi dla polskości — to śmiało można powiedzieć, że więcej się zasłużyli, niż większość królów i wodzów. Przecież miljony Polaków czerpało siłę do walki i nadzieję na lepszą przyszłość u grobów tych znakomitych mężów Bożych. Nie dziw więc, że wrogowie Polski chcą ich dziś odrzeć ze sławy.

Ofiary obowiązku. Od powstania Policji Państwowej do roku bieżącego zginęło w służbie około 600 policjantów, a rannych jest około 2 tysiące. Widzimy z tego, że jednak przestępczość u nas wielka, kiedy pociąga tyle ofiar. Możemy sobie wyobrazić, że ofiar tych byłoby z 10 razy więcej, gdy-

by nie wiara w Boga, która powstrzymuje ludzi od wykroczeń. Dobrzy obywatele powinni ułatwiać policji spełnianie jej trudnych obowiązków.

Premjer rządu belgijskiego jest wyznawcą zasad społecznych, zawartych w społecznych encyklikach papieży. Jest on świetnym znawcą nauk ekonomicznych i metod kierowania gospodarstwem narodowem. Jest też zwolennikiem ustroju korporacyjnego. Wspominamy o tem, gdyż premjer Van Zeeland odwiedził niedawno Polskę.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży nadal przoduje w przysposobieniu rolniczem. Już od 1928 roku znajduje się ono pod tym względem na pierwszem miejscu. Wrogowie nasi mówią, że uczymy w stowarzyszeniach katolickich tylko modlitwy i cierpliwości, a tymczasem statystyka wykazuje, że Katol. Stow. Młodz. postępują w myśl katolickiego hasła: Módl się i pracuj! Przecież nie ten wnijdzie do Królestwa niebieskiego, który mówi Panie, Panie, ale kto czyni wolę Bożą, a spełnianiem woli Bożej jest modlitwa i praca.

Młodzież studjująca we Francji garnie się do Chrystusa. Bardzo często mówi się, że młodzież wyższych uczelni jest bezreligijna. Jednak jest inaczej. W czasie rekolekcyj wielkanocnych widzieliśmy tłumy naszej młodzieży, przystępującej do Stołu Pańskiego. Podobna przemiana nastąpiła wśród młodzieży francuskich wyższych uczelni. W samym Paryżu w rekolekcjach uczestniczyło 18 tysięcy 642 studentów wyższych uczelni paryskich. Warto też przypomnieć, że jeszcze w roku 1825 było zapisanych tylko 5566 studentów, a więc za jedenaście lat ilość uczestników rekolekcyj na wyższych uczelniach wzrosła trzykrotnie. Co mądrzejsza młodzież wraca do wiary w Boga.

Posiedzenia parlamentu rozpoczynają modlitwą. Piękny to zwyczaj rozpoczynać wszystko modlitwą, a szczególnie tak trudną pracę, jaką mają parlamenty. Toteż należy z uznaniem podkreślić, że taki zwyczaj istnieje w Kanadzie. Posłowie tam modlą się, by spełnili wolę Bożą, aby obrady przyczyniły się do wzrostu sprawiedliwości, wolności, szczęścia i prawdy, a to wszystko na większą chwałę Bożą. — Oby i u nas kiedyś wprowadzono takie zwyczaje — zapewne przyczyniłyby się one do sprawniejszej pracy naszych izb ustawodawczych.

Zamiast kultu Boga chcą wprowadzić kult rolnictwa. Są tacy ludzie w Czechach. Jakaż to głupota — nie chcą czcić Boga, a zamiast Niego chcą czcić stworzenie. Było tak już nieraz w historji ludzkości, np. starożytni Egipcjanie czcili byka zamiast Boga, jednak ci starożytni byli mądrzejsi od nowoczesnych bezbożników, bo Egipcjanie wtenczas nie słyszeli o Bogu prawdziwym.

Grozi wyludnienie. Troszczymy się gdzie pomieszczą się ludzie za lat kilkadziesiąt, a tymczasem, jeśli cywilizacja ludzka nie zostanie uleczona i nie wróci do zasad Chrystusowych — to za kilkadziesiąt lat będą się ludzie troszczyć skąd wziąć więcej ludzi, jak to się dzieje częściowo w dzisiejszych Niemczech, Włoszech, a szczególnie we Francji. Ostatnio coraz silniej ogarnia ta troska Australję. Ludzkość nie będzie wymierać tylko w tym wypadku, jeśli będzie przestrzegać prawa przyrodzone, mające swój fundament w prawie Bożem.

Dajmy młodzieży wielki cel, jakim jest życie piękne dla Boga. Taki głos rozlega się coraz częściej u nas, gdy dowiadujemy się, że spora część młodzieży gimnazjalnej uprawia brzydkie występki. Trzeba usunąć od wpływu

na młodzież organizacje w rodzaju niesławnego Legjonu Młodych, który w swoje zasady wstawił między innemi przekraczanie przykazania szóstego (tak czynią wszelkie organizacje komunistyczne i masońskie). Trzeba też odłączyć od wpływu na młodzież jednostki starsze złego prowadzenia.

Protestant nawołuje do stosowania zasad katolickich. W Chicago (Ameryka) jeden z przywódców protestantyzmu nawołuje do walki z rozwodami i przy tem pisze, że należy stosować zasady, głoszone przez Kościół katolicki. A więc nawet rozsądni protestanci przyznają, że katolickie prawo małżeńskie jest najlepsze.

W dniu 1-go maja socjaliści głosili hasła prawdziwie socjalistyczne, a więc komunistyczne. Przemawiali na wiecach przeważnie żydzi. Słyszano między innemi takie hasła: Damy wam inny rząd, damy nową religję, zbudujemy inne kościoły. Jaka ma być ta nowa religja i jakie te nowe kościoły — to wyjaśniają nam takie okrzyki, wznoszone przez socjalistów 1-go maja: »Będziemy palić dwory i kościoły«. A na to my katolicy zapytamy: W czyim interesie? Czy w interesie Polski? — Odpowiemy też: Wara wam od naszych świętości!

Legjon Młodych i Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej połączyły się z socjalistami i na 1. maja szły wspólnie w pochodzie, wydały też wspólną deklarację. A jeszcze tak niedawno Legjon Młodych energicznie twierdził, że nie walczy z religją. Nawet niektórzy katolicy mieli wątpliwość, czy Księża Biskupi nie pomylili się, gdy nazywali Legjon Młodych organizacją bezbożniczą. Ale Księża Biskupi nie umieszczają swego podpisu pod byle twierdzeniem i teraz okazuje się jasno, że Legjon Młodych jest organizacją sprzyjającą bolszewizmowi, choć wyrósł na pieniądzach ze skarbu państwa. Nie byli oni katolikami nigdy, a teraz są jawnymi wrogami Kościoła.

W Rosji jest 6 miljonów więźniów. Wysyła się ich do przymusowych robót, daje im się ciężką pracę i marne wyżywienie. Toteż wielka ilość więźniów umiera, szczególnie zimową porą, gdy każą im pracować na mrozie w lichem odzieniu po 12 godzin dziennie, a nawet dłużej. Znane są wypadki, że z trzechtysięcznej partji robotniczej, przybyłej do pracy w jesieni, doczekało wiosny 100, a nawet mniej. Bolszewicy dlatego tak męczą swoich więźniów, aby wytępić wszystkich przeciwników i aby działać odstraszająco na innych.

Stalin rozkazał. Na ostatnim kongresie młodzieży komunistycznej w Rosji, zażądały władze sowieckie zmiany statutu organizacji tej młodzieży w ten sposób, że nie będzie ona mieć nadal wpływu na politykę rosyjską. Młodzież była bardzo niezadowolona, lecz powiedziano jej, że to Stalin tak rozkazał, a oni mają słuchać. A więc jakaż to swoboda, kiedy dzieje się wszystko na rozkaz.

Dawne Niemcy dążyły do sprotestantyzowania Polaków. W tym celu zmuszano katolików żołnierzy do uczestniczenia w nabożeństwach protestanckich, fałszowano też dekrety papieskie, aby wykazać katolikom, że papież działa na szkodę Niemiec. Niemcy słusznie sądziły, że jak kto przyjmie religję protestancką — to się zniemczy. Podobnie było w Rosji, gdzie starano się przeciągnąć na prawosławie. Dziś w naszej Polsce możemy powiedzieć, że dzieje się także podobnie, bo kto stanie się bezbożnikiem — ten prze-

staje być Polakiem, a kto przejdzie na protestantyzm — ten zwykle czuje sympatje do Niemiec.

Chrześcijańscy Komuniści we Francji. Powstała we Francji organizacja, która głosi, że pogodzi zasady komunistzczne z zasadami chrześcijaństwa. Jest to rzeczą niemożliwą, bo komunizm opiera się na gwałcie i ucisku, a chrześcijanizm na miłości i wolności. Chrystus wyraźnie mówi: »Kto nie jest ze mną — przeciwko mnie jest«. Żeby pogodzić komunizm z chrześcijaństwem, trzebaby zmienić jego podstawy, a wtenczas nie byłby komunizmem. Wprawdzie były kiedyś przykłady komunizmu wśród chrześcijan, lecz nikt ich do tego nie zmuszał (tak, jak to jest w klasztorach). Ale taki komunizm nie ma nic wspólnego z komunizmem rosyjskim i szerzonym po całym świecie w czasach dzisiejszych. — U nas czasem zdarza się słyszeć, że »czysty socjalizm« da się pogodzić z chrześcijaństwem. Ale czysty socjalizm — to jest właśnie socjalizm, głoszony przez Marksa, który Lenin wprowadził w Rosji. Wielu katolików dlatego się w tem myli, że w naukach socjalistycznych obok zasad niesprawiedliwych i niemożliwych do wprowadzenia, są zasady wyjęte z Ewangelji, jak np. żądanie sprawiedliwości.

Wychowanie winno się opierać na zasadach chrześcijańskich. Tak brzmi program nauczania i tak powinno być. Ostatnio przypomniał te zasadę p. wojewoda Grażyński na okręgowym zjeździe Chrześcijańsko—Narodowego Nauczycielstwa w Katowicach. Przydałoby się to pızypomnienie wygłosić na zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego, który co do tego ma krótką pamięć. Katolicy są wdzięczni Panu Wojewodzie za to, i niektóre stowarzyszenia przesłały mu podziękowanie.

Wiadomo jednak, że są u nas dążenia do wychowania bezreligijnego, co się równa antyreligijnemu, a dążenia te wychodzą ze Związku Nauczycielstwa Polskiego, opanowanego przez niedowiarków. Ciekawem jest, że ostatnio senat Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. uchwalił jednomyślnie, by wychowanie młodzieży oprzeć na religji. Wyrażono też tam opinję, że wychowanie powinno się odbywać według tych metod, które stosują katolicy. Takie zdania wypowiadali niekatolicy, bo jak wiadomo Stany Zjed. mają tylko szóstą część katolików.

Głos Nauczycielski broni bolszewickiego »Płomyka«. Jak wiadomo, jeden z numerów Płomyka był wyraźnie poświęcony wszczepianiu sympatji do bolszewizmu. W rezultacie prokurator skonfiskował ten numer. Ale członkowie Związku Naucz. Pol. dalej zawzięcie go bronią. Zdziwienie bierze człowieka, gdy czyta te obrony. W czyim to interesie? Czyżby członkowie Zw. N. Pol. już tak bardzo byli zmasonizowani, że nawet zdecydowani są walczyć z władzami państwowemi, jeżeli te nie chcą ich słuchać?

Jak dygnitarze ze Zw. Naucz. Pol. nazywają walkę z bezbożnictwem tego związku? — Wypierają się bolszewizmu, a używają w obronie określeń używanych wśród bolszewików, bo obronę zasad katolickich nazywa się: »Atak reakcji na szkołę i nauczycielstwo«. A więc jak kto zaśpiewa: My chcemy Boga w szkole — jest to atak reakcji.

Kielecki okręg Zw. Naucz. Pol. wzywa do bojkotu pism religijnych. Że związek ten jest naprawdę antyreligijny, świadczy o tem choćby ostatnie wezwanie do bojkotu pism religijnych. A więc katolikowi według nich nie

wolno bojkotować pism związku, a oni wzywają do bojkotu pism religijnych i do walki z Akcją Katolicką. Wprawdzie bardzo wielu nauczycieli jest religijnych i pracują w Akcji Katolickiej, lecz zdarzają się też niedowiarkowie, którzy słuchają tych bezbożniczych wezwań Zw. N. Pol. Oficjalnie wezwali oni do »bojkotu pism klerykalnych« lecz jakież to są pisma?

Jakie są pisma klerykalne? Pytałem o to wielu członków Zw. Naucz. Pol. i przeważnie odpowiadali mi, że są takie pisma, ale oni nie wiedzą jakie, a niektórzy wymieniali »Rycerz Niepokalanej«, jako pismo klerykalne. A więc chcą oni, abyśmy odrzucili: Rycerz Niepokalanej, Dzwon Niedzielny, Gość Niedzielny, Przewodnik Katolicki, Drogowskaz itp. a na to miejsce byśmy czytali Płomyki i Wolnomyśliciele. — Dziw też bierze, że niektórzy niby dobrzy katolicy bronią tego antyreligijnego Związku. Przecież tylko nieinteligentny człowiek może się uważać za katolika i za zwolennika zniszczenia Akcji Katolickiej.

Bezbożnicy masońscy łączą się z bezbożnikami sowieckiemi. Nasi bezbożnicy nawet się obrażają, gdy im kto powie, że współpracują z komunistami. Nieraz udawali obrażonych. Tymczasem na zjeździe bezbożników w Pradze czeskiej uchwalono oficjalnie połączyć się z bezbożnikami komunistycznymi. Chyba teraz te niedowiarki nie będą udawać, że są wrogami komunizmu. Choć... kto w Boga nie wierzy — to i sam wiary nie ma i w »żywe oczy« może kłamać. Między innemi bezbożnicy uchwalili walczyć z antysemityzmem czyli bronić żydów. Widać z tego jasno, że żydostwo ma jednak decydujący wpływ na związki bezbożników. Trzeba nam sobie dobrze uprzytomnić, że **cały ruch bezbożniczy na świecie jest kierowany z Moskwy.** — Żeby okazać jaknajwiększą pogardę dla katolicyzmu, bezbożnicy urządzili ten zjazd w czasie świąt Wielkiejnocy.

Mason Calles biada, że w Meksyku komunizm się wprowadza. A czyż nie jego to wina? Przecież mordował księży i gorliwych katolików za cały czas pełnienia urzędu prezydenta Meksyku. Nasi niedowiarkowie też nieraz załamują ręce i wyrażają zdziwienie, skąd się bierze u nas komunizm i takie rozruchy, jak ostatnio w różnych naszych miastach? A tymczasem najważniejszymi pomocnikami komunistów są niedowiarkowie, a szczególnie ci, którzy należą do masonerji. Oni temu przedewszystkiem winni. **Ale i my** wszyscy **katolicy**, bo nie dokładamy starań, aby przyspieszyć czas wprowadzenia zasad Chrystusowych w życie nas samych i naszego narodu.

Liga Praw Człowieka — to organizacja masońska. Katolicy dobrze o tem wiedzą oddawna, a ostatnio przekonali się o tem katolicy francuscy, bo francuska Liga Praw Człowieka wyraźnie złączyła się z komunistami i socjalistami przeciw Kościołowi. Liga ta opowiada naiwnym, że broni ona jedynie uciśnionych. Jest w tem trochę prawdy, bo broni i to dość energicznie, ale tylko wtenczas, gdy uciśnieni są masoni, komuniści lub choćby żydzi (jako przeważnie wywrotowcy). Nie było wypadków, aby ta Liga broniła uciśnionych katolików. Zadaniem tej ligi jest niszczenie religji i rewolucja. — Jak to ludzie potrafią ładnie nazywać coś bardzo brzydkiego i opartego na nienawiści.

J. Sieńko.

Zawiadamiamy

że w intencji naszych Prenumeratorów odprawia się comiesiąc Msza św. w naszym kościele w Trzebini.

Za wszystkich naszych Dobrodziejów i Współpracowników modlimy się codziennie, oraz odprawiamy za nich comiesiąc nowennę do Najśw. Serca Jezusowego. Uczestniczą oni też we wszystkich zasługach i dobrych uczynkach Towarzystwa Boskiego Zbawiciela.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokalane Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI, a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Abyśmy naśladowali żarliwość Serca Jezusowego o zbawienie dusz.

†

Módlmy się na intencję zmarłych Czytelników i Czytelniczek »Drogowskazu« oraz na intencję Rekolektantów, Rekolektantek i Członków Związku Propagandy Powołań Kapłańskich. Polecamy modlitwom ks. Jana Daszeckę prob. z Medenic naszego Abonenta.

Wydawnictwo Księży Salwatorjanów w Trzebini.

Książka rekolekcyjna zbiór nabożeństw wyd. II przerobione str. 512 cena zł. 2, 3 lub 4. zależnie od rodzaju oprawy.

Pójdź do Jezusa, książka do nabożeństwa wraz ze śpiewniczkiem str. 384. W oprawie płóciennej 1 zł. 20 gr., z brzegami złoconemi 2.20 zł. Do nabycia również w firmie Kurkiewicz, Kraków Mały Rynek.

W sprawie małżeńskiej	0·10 „
Zalety dobrego rekolekcjonisty. O. C. Markiewicz, dominikanin . .	0·50 „
Modlitwa rekolekcyjna	0·05 „
Przebłaganie Salwatora utajonego	0·05 „
Przygotowanie na śmierć	0·05 „
Modlitwy odpustowe do św. Józefa	0·10 „
Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus	0·10 „
Walczmy z nowoczesnem pogaństwem Ks. Fr. Sitko	0·20 „
„Na samotności" porucznik Sieńko Józef	0·50 „

P. K. O. Nr. 404 847.

„Daję szczególniejsze moje błogosławieństwo abonentom (prenumeratorom), którzy swoją prenumeratę regularnie i bez zwłoki opłacają".

Są to słowa Ojca św. Piusa XI wypowiedziane 14 grudnia 1933 r.

TREŚĆ ZESZYTU

Str.

ILUSTRACJE:

PYTANIE: Jak można w obecnych czasach niepewnych korzystnie i najpewniej ulokować swoje oszczędności?

ODPOWIEDŹ: Zgromadzenie zakonne, posiadające w różnych krajach Europy i Ameryki swoje placówki, domy i posiadłości, przyjmuje na dogodnych warunkach depozyty, czyli pożyczki w każdej wysokości, dając wszystkiemi posiadłościami swemi gwarancję za sumienne i punktualne doręczenie odsetek zgóry umówionych, jak również za punktualne zwrócenie złożonego kapitału po upływie terminu, oznaczonego poprzedniem wypowiedzeniem.

Dający pożyczkę zapewniają sobie prócz korzyści doczesnych, liczne korzyści duchowne. Przyczyniają się bowiem w ten sposób do pomnożenia szeregów kapłanów-misjonarzy.

Bliższych informacyj udziela: Redakcja „Drogowskazu", Trzebinia — OO. Salwatorjanie.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. Tel. 166-40.